Nr. 115 — Czwartek, dnia 26-go kwietnia 1928 r. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem — Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

Marszałek Piłsudski

opuszcza dziś szpital Ujazdowski

i wyjeżdża na urlop zdrowotny

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Stan zdrowia przebywającego dotąd w szpitalu ujazdowskim marszałka Piłsudskiego uległ dalszej poprawie. Jeszcze w bieżącym tygodniu marszałek Piłsudski opuści szpital ujazdowski, poczem uda się do jednej z miejscowości kuracyjnych dla tygodniowego odpoczynku.

Zmiany w składzie M. S. Z.

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Dziś przybywa do stolicy ze Sztokholmu poseł Wysocki, aby objąć stanowisko podsekretarza stanu w M. S. Z.

Z chwilą objęcia urzędowania przez p. Wysockiego, udaje się na dłuższy urlop dyr. dep. Jackowski, którego zastępować będzie radca poselstwa w Paryżu p. Arciszewski.

Nominacja wojewodów w Poznaniu i Lwowie

P. Bniński przechodzi do dyplomacji

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Kancelarja cywilna na Zamku otrzymała do podpisu p. Prezydenta Rzeczypospolitej nominację obecnego wojewody lwowskiego p. Borkowskiego na stanowisko wojewody poznańskiego.

Ustępujący z Poznania woj. Bniński w najbliższej przyszłości obejmie jedną z zachodnich placówek dyplomatycznych.

Na stanowisko wojewody lwowskiego wyjeżdża b. poseł Gołuchowski.

Poseł niemiecki ma ustąpić

Polskę zamienia na Bałkany

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi:

W najbliższej przyszłości spodziewane jest ustąpienie p. Rauchera ze stanowiska posła niemieckiego w Warszawie.

P. Raucher objąć ma jedną z placówek dyplomatycznych Rzeszy na Bałkanach. Nazwisko jego następcy w Warszawie nie jest jeszcze wymieniane.

Interwencja Rządu na rynku zbożowym

Łódź w oczekiwaniu zniżki cen chleba

Akcja opanowywania drożyzny przenosi się zkolei na Zagłębie Dąbrowskie

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Jednym z zasadniczych i najpierwszych posunięć rządu w kierunku opanowania drożyzny jest przygotowywana zawczasu akcja na rynku zbożowym.

We wszystkich większych ośrodkach Polski gromadzone były zapasy ziarna, aby w chwili, gdy rozpocznie się tendencja zwyżkowa, rząd mógł skutecznie interwenjować.

Jak się dowiadujemy, pierwszym terenem na którym rozpocznie się ta interwencja rządowa, będzie rynek Łódzki i województwa łódzkiego.

Jutro, pojutrze, lub w każdym razie w najbliższych dniach oczekiwać należy skutków tej akcji rządowej: CAŁKOWITEGO ZAHAMOWANIA TENDENCJI ZWYŻKOWEJ, a NASTĘPNIE ZNIŻKI CEN CHLEBA.

Prawie równocześnie rząd przygotowuje akcję interwencyjną na terenie zagłębia Dąbrowskiego, aby przedewszystkiem opanować drożyznę chleba w ośrodkach przemysłowych.

* * *

Wczoraj odbyła się konferencja w starostwie grodzkiem na temat cennika chleba. Żądania podwyżek zostały odrzucone.

Dodać należy, że nie bez związku z tą sprawą jest spodziewany przyjazd do Łodzi p. Ministra Spraw Wewnętrznych Składkowskiego.

Wyrok w procesie kasiarzy z Zakładów Graficznych

5 lat więzienia dla każdego

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu długich a kwiecistych przemówień obrony ogłosił wyrok, mocą którego 5 kasiarzy, sprawców podkopu pod zakłady graficzne w Warszawie, a mianowicie Juśkiewicz, Wojciechowski, Wolfried, Choiński i Cichocki *skazani są na 5 lat więzienia każdy.*

Wyrok ten wywołał niezwykłe poruszenie na sali wypełnionej prawie wyłącznie przez publiczność ze świata przestępczego

Straszne rewelacje w procesie Czarnej Reichswehry

Krwawy terror na G. Śląsku

BERLIN, 25.4. W sensacyjnym procesie szczecińskim o mordy kapturowe Czarnej Rejchswehry szczególną sensację wywołały wczoraj zeznania niejakiego Hauensteina, który w czasie plebiscytu był na Górnym Śląsku komendantem specjalnego oddziału, wyznaczonego dla wykonywania terroru i mordów osób podejrzanych o zdradę nielegalnych organizacyj wojskowych.

Hauenstein zeznał, że jego oddział składający się ze 160 urzędników zaopatrywany był przez Komisarjat Rzeszy na G. Śląsku w fałszywe paszporty, broń i pieniądze.

Hauenstein przyznał, że jego organizacja istotnie zamordowała około 200 osób na G. Śląsku.

Hauenstein przytoczył szereg przykładów, stwierdzających, że jego działalność bezwzględnie była znana ówczesnemu komisarzowi Rzeszy na G. Śląsku, wybitnemu politykowi centrowemu, a obecnie kandydatowi centrum do Reichstagu, dr. Spickerowi.

Zegnamy ozięble

P. Calonder ma zamiar opuścić G. Śląsk

KATOWICE, 25.4. Do Genewy przybył wczoraj prezydent komisji mieszanej Górnego Śląska, p. Calonder, i zamieszkał w hotelu Beaurivage.

Pobyt p. Calondera ma związek ze sprawą zakazu śpiewania Roty i wynikłemi stąd konsekwencjami.

P Calonder złożył generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów, Sir Ericowi Drummondowi wizytę i według niesprawdzonych dotychczas pogłosek wręczył mu prośbę o dymisję ze stanowiska prezydenta komisji mieszanej.

Kandydaci na miejsce dyr. Skotnickiego

Pułk. Wieniawa-Długoszowski i Kaden-Bandrowski

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Koła artystyczne Warszawy wysunęły na miejsce ustępującego dyrektora departamentu kultury i sztuki p. Skotnickiego, kandydaturę pułk. Wieniawy - Długoszewskiego.

Zwróciłem się do dowódcy I-go pułku Szwoleżerów z prośbą o potwierdzenie tej informacji.

— Owszem, to prawda, — oświadczył płk. Wieniawa. — Wiem o mojej kandydaturze, ale gdyby mi zoproponowano to stanowisko, musiałbym odmówić z wielu powodów.

Drugim kandydatem jest Juljusz Kaden-Bandrowski.

Dziś w numerze:

Teściowa w sidłach handlarzy żywym towarem

Ostatnia „tranzakcja" groźnego kupca białych niewolnic

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Aresztowano jednego z najgroźniejszych handlarzy żywym towarem, niejakiego Zajcmana, rodem z Kresów.

Dokonał on między innemi ostatnio niezwykłej tranzakcji: sprzedał mianowicie swą teściową do lupanaru w Buenos Aires. Tranzakcja ta nie wyszła mu na dobre — został schwytany.

Zajcman przyjechał do Polski w roku 1926 i występował w charakterze bogatego przemysłowca amerykańskiego z Buenos Aires.

Na jednym z balów publicznych poznał młodzieniec pannę Esterę Weiniz, odznaczającą się niepospolitą urodą.

Piękność tę 16-letnie dziewczę odziedziczyło po matce, która mimo 35 lat mogła co do urody śmiało konkurować z córką.

Zajcman zaczął bywać w domu pięknej wdowy, niedwuznacznie zdradzając zamiary poślubienia jej córki.

Wreszcie pewnego dnia oświadczył się. Przyjęto go. W parę tygodni odbył się ślub, poczem młoda para niezwłocznie wyjechała zagranicę.

W dwa miesiące później p. Weinz otrzymała od córki i zięcia list, w którym zapraszali ją serdecznie do przyjazdu do Buenos Aires.

Pani Weinz zlikwidowała mieszkanie i wyjechała.

W parę miesięcy potem udało się p. Weinz zawiadomić policję o tem, że wraz z córką znajduje się w domu schadzek, sprzedana przez Wajcmana, który wyjechał po nowy transport swych ofiar do Polski.

Zastawiono sidła i schwytano łotra w samą porę, w momencie gdy rozpoczął konkury do córki jednego z bogatych kupców warszawskich Racheli F.

Dziś zeznają pierwsi świadkowie

w procesie ordynata Bispinga

Korespondent warszawski „Hasła Łódzkiego" donosi:

W dniu wczorajszym Sąd przystąpił do załatwiania wstępnych technicznych formalności. Pozatem ustalono tryb badania świadków oraz powołano rzeczoznawcę p. Mochiewicza, rusznikarza.

W dniu dzisiejszym złożą swe zeznania: Marja Drucka-Lubecka (żona zabitego), Marja Lubomirska (córka zabitego) oraz Marja Bispingowa, żona oskarżonego.

Eksperci przystąpili już w dniu wczorajszym do pracy.

Południe Europy drży w posadach

Nowa fala wstrząsów burzy miasta Bałkanu, Azji Mniejszej Grecji i Włoch

W dalszym ciągu Hasło Łódzkie otrzymuje telegramy o fali wstrząsów podziemnych, idącej przez południe Europy.

KONSTANTYNOPOL, 25.4. Wczoraj odczuto w Smyrnie nowe silne trzęsienie ziemi. Wśród ludności, która jeszcze nie ochłonęła po ostatnich katastrofach, powstała nieopisana panika. Szkody mają być bardzo wielkie.

Szczegółów dalszych narazie brak.

ATENY, 25.4. Wstrząsy podziemne w Koryncie i okolicy trwają wciąż. Odczuwają je zupełnie wyraźnie również w Atenach.

Szczególnie silne są wstrząsy w Pireusie, gdzie ludność żyje w ustawicznym strachu, że miasto podzieli los Koryntu.

SOFJA, 25.4. Z obliczeń rzeczoznawców wynika, że szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi w samym Filipopolu wynoszą około półtora miljarda lewów.

Bez dachu nad głową pozostaje 14 tysięcy osób, chociaż władze zdołały już rozmieścić około 9 tysięcy w domach nieuszkodzonych.

We wsiach, położonych w pobliżu Filipopolu liczba bezdomnych wynosi 2 i pół tysiąca.

ATENY, 25.4. Dziś o godz. 2.25 w nocy nastąpiło w Koryncie nowe silne trzęsienie ziemi, w czasie którego uległy zburzeniu wszystkie pozostałe jeszcze w mieście domy. Wczoraj padał silny deszcz, a noc była nadzwyczaj ciemna. Wśród ludności wybuchła znowu panika. Miasta nie można było oświetlić, gdyż elektrownia miejska uległa już zniszczeniu przy pierwszem trzęseniu ziemi. Ponowne trzęsienie ziemi poprzedziły głuche grzmoty, poczem rozszalała się burza gradowa.

Według tymczasowych oszacowań szkody, wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Koryncie i okolicy, wynoszą około 600 miljonów drahm. Ludność tłumnie opuszcza Korynt, osiadając w Atenach lub innych miastach greckich.

Miasto Argos miało ulec zupełnemu zniszczeniu.

Ministrowie greccy, którzy wyjechali do Koryntu, powrócili już do Aten. (PAT)

RZYM, 25.4. Wczoraj wieczorem miejscowości w okolicy Fottea w Toskanie zostały nawiedzione trzęsieniem ziemi. Ludność odczuła 6 następujących po sobie gwałtownych wstrząsów, połączonych z grzmotem podziemnym. Wiele domów runęło w gruzy. Ludność w strachu panicznym ucieka z domów i koczuje pod gołem niebem.

Skróty telegraficzne

Sprawę kpt. Petrulewicza odroczono na czas nieograniczony z powodu przyjęcia przez sąd wojskowy w Warszawie wniosku co do wizji lokalnej na miejscu przestępstwa.

* * *

Generał Wrangiel zmarł w dniu wczorajszym w Brukseli po kilkotygodniowej chorobie.

* * *

Lotnik Wilkius otrzymał najwyższe odznaczenie amerykańskiego towarzystwa geograficznego, a mianowicie złoty medal.

Odznaczenie to będzie wręczone Wilkiusowi po jego powrocie do Nowego Jorku.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu uchwalony w komisji budżetowej

Zkolei — Ministerstwo Reform Rolnych

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Na posiedzeniu komisji budżetowej, po referacie sprawozdawcy budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, posła Zarańskiego, przeprowadzono głosowanie nad tym budżetem, przyczem budżet został przyjęty w brzmieniu rządowem z poprawkami, zaproponowanemi przez sprawozdawcę.

Zwiększono więc wydatki o 1.138,011 zł., a nadzwyczajne o 41.600 zł. dochody zaś o 944.140 zł. W przedsiębiorstwach dochody zwiększono o 2.260.025 zł., a wydatki o 1.328.000 zł. W rezultacie tych zmian nadwyżka dochodów wynosi 696.554 zł.

Po dziesięciominutowej przerwie komisja przystąpiła do budżetu ministerstwa reform rolnych. Na wstępie zabrał głos minister Staniewicz.

Po przemówieniu ministra omówił obszernie budżet sprawozdawca poseł Maksymiljan Malinowski „Wyzwolenie", podnosząc, że budżet ułożony został w formie bardziej odpowiedniej niż poprzednio.

Referent podniósł również, że prace ministerstwa, włożone w ustawodawstwo i różne zarządzenia są znaczne. W parcelacji daje się zauważyć w ostatnich latach pewien postęp. Z majątków prywatnych, przeznaczonych na parcelację, zaledwie 1/8 część podle ga parcelacji przymusowej, dominuje zaś par celacja prywatna.

Kornasacja na kresach wschodnich poczyniła znaczne postępy. Posuwa się również likwidacja serwitutów. W roku ub. zlikwidowano serwituty z 20.000 gospodarstw.

Pożądany jest dalszy postęp pracy agrarnej Banku Rolnego i regulacja cen na ziemię jak również potanienie kredytów — chociaż w tej dziedzinie działalności Bank Rolny zasługuje na uznanie. Objęła ona bowiem potrzeby drobnego rolnictwa. Zasługą Banku jest założenie szeregu oddziałów na prowincji. Z zadowoleniem podkreślamy podwyższenie kapitału zakładowego Banku—oświadczył referent — do 100 milj. zł., lecz wyrażamy postulat powiększenia tego kapitału jeszcze wydatniej.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Łóżka — trumny

„Genjalny" wynalazek amerykański

N. JORK, 25.4. W Ameryce dużem powodzeniem cieszą się obecnie łóżka, które na dzień dają się ukryć w ścianie, robiąc wrażenie drzwi, albo boazerji. Ostatnio w Los Angelos dwaj panowie Bruce ułożyli się we wspólnym pokoju na dwu takich łóżkach. Podczas ich snu mechanizm zaczął działać, śpiący zaś przyciśnieci zostali do ściany. Krzyki ich usłyszano dopiero nazajutrz, kiedy byli już nawpół uduszeni.

W związku z przebyciem fatalnej nocy obaj panowie Bruce występują przeciwko wy nalazcy z żądaniem odszkodowania w sumie 350.000 dolarów. (AW)

Kolej Warszawa — Kowno

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Wśród wielu tematów jakie poruszone będą w czasie rokowań polsko - litewskich, rozważana będzie sprawa przeprowadzenia wiel wiej magistrali kolejowej, która łączyłaby dwie stolice Warszawę i Kowno przez Grodno i Augustów.

Proces „Hromady"

WILNO, 25.4. Czterdziesty dzień procesu „Hromady", poświęcony był odczytywaniu dowodów rzeczowych, znalezionych u Taraszkiewicza, Michajłowskiego i w lokalu „Hromady".

Jutro rozpoczną się już prawdopodobnie przemówienia obrońców. (AW)

Bohaterski lot

Lindberga z ratunkiem dla przyjaciela

„Bremen" gotów do podróży

QUEBEC, 25.4. Przyleciał tu z Nowego Yorku pułkownik Lindberg, przywożąc ze sobą szczepionkę przeciwko zapaleniu płuc dla lotnika Loyd Bennetta, który niebezpiecznie zachorował podczas podróży do Grenley Island, dokąd leciał celem przyjścia z pomocą europejskim lotnikom.

Lindberg przeleciał 500 mil w cztery godziny, pomimo nawałnicy śnieżnej i przywiózł do szpitala szczepionkę oraz trzy białe myszy, niezbędne dla inokulacji.

„Bremen" został już naprawiony i gotów jest do odjazdu z Grenley Island. Lotnicy jednak oczekują na pomyślniejsze warunki atmosferyczne przed odlotem do Muray Bey.

Rokowania polsko-niemieckie

idą jak po grudzie

WARSZAWA, 25.4. Min. Twardowski złożył rządowi sprawozdanie z przebiegu roz mów swych w Wiedniu z pełnomocnikiem Niemiec do rokowań handlowych ministrem Hermesem. Po wysłuchaniu tego sprawozdania w łonie gabinetu ustalono, że rząd polski dążąc do ułatwienia dalszych prac komisji po stanowił zwrócić się do rządu niemieckiego o pewne wyjaśnienia w związku z rozmowami wiedeńskiemi. (PAT)

Syn przemysłowca łódzkiego

popełnił samobójstwo w Warszawie

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Syn przemysłowca z Łodzi Hersz Szafirstein, popełnił samobójstwo, rzucając się z 4 piętra kamienicy Nr. 81a przy ul. Marszałkowskiej.

Poniósł śmierć na miejscu.

Przy samobójcy nie znaleziono żadnego listu i przyczyny samobójstwa są nieznane.

Krakowiacy i Górale

wystąpią przed królem Afganistanu

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

W związku z przyjazdem króla Afganistanu odbyła się w Min. Spr. Wewnętrznych kon ferencja międzyministerjalna na temat programu przyjęcia, jak również na temat sprawy zagwarantowania bezpieczeństwa Królewskiemu Gościowi.

W ustalonym już programie znajduje się między innemi piękne widowisko ludowe, w którem wezmą udział krakowiacy, górale i łowiczanie.

REWJA SIŁ GOSPODARCZYCH POLSKI

„Organizm gospodarczy Polski nowej na biera tężyzny".

Temi słowy zakończył swe przemówienie min. przemysłu i handlu Kwiatkowski w cza sie dyskusji nad budżetem swego resortu.

Tyle razy już od wszystkich rządów — sły szeliśmy słowa pociechy, przepowiednie i obietnice, że mamy prawo dziś żądać argumentów i cyfr, miast frazesów.

Argumenty te i cyfry spokojnie, bez frazeologji, rzeczowo przedstawił komisji budże towej min. Kwiatkowski.

Rzeczowość tego przemówienia była tak wyrazistą i przekonywującą, że — o dziwo — wysłuchano ekspose w skupieniu, z ogromnem zainteresowaniem, nie przerywając krytycznemi uwagami.

Było coś imponującego w tej rewji sił go spodarczych, jakie budzą się do życia pod rządami obecnemi.

Przedstawiwszy znaczne wahania budżetu min. przem. i handlu w ostatnich latach, zgod nie z wahaniami ekspansji życia gospodarcze go, p. minister wykazał, że dochody i wydatki w dwóch latach ostatnich nadzwyczajnie wzrosły. W r. 1925 wydatki ministerstwa wy nosiły tylko 0,39 proc. ogólnych wydatków państwa, w obecnym budżecie dochodzą już do 3 proc. ogólnego budżetu. Ministerstwo dąży do tego, by wszystkie wydatki zwyczajne pokrywane były własnemi dochodami, natomiast budżet wydatków nadzw. musi stopniowo wzrastać, wobec wielkich braków naszego życia gospodarczego. Wydatki inwestycyjne w tym budżecie wynoszą 13,27 razy tyle, co w r. 1925.

Jesteśmy w tej chwili świadkami zaciętej walki, jaką toczy świat cały na tle wzmożonej produkcji węglowej i naftowej.

Walka o byt, to walka o zbyt.

W tej światowej kampanji i my musimy brać udział, a czoło stawiamy dzielnie, chociaż Polska, mimo stałego wzrostu produkcji węglowej, osiągnęła zaledwie 93 proc. produkcji przedwojennej, gdy inne państwa przekroczyły przedwojenną. Musimy dążyć do dalszego wzmożenia produkcji i zbytu na rynkach obcych. Koszta tej walki ponosi głó wnie konsument krajowy.

Z zagadnieniem zbytu łączy się ściśle roz wój naszych portów i żeglugi.

Bez frazesów — spójrzmy na cyfry:

Rozbudowuje się intensywnie port w Gdy ni cały odcinek polskiego wybrzeża, rozwija się flota handlowa, opracowują się i realizują nowe linje okrętowe, rozbudowa nowego por tu w Tczewie, a w zarodku jest praca nad budową jeszcze jednego portu morskiego po mocnieczego dla Gdyni w okręgu północnego cypla wybrzeża polskiego.

Na uzasadnienie tych nowych wydatków wystarczy wskazać na wzrost eksportu przez wybrzeże polskie. W 1924 przez nasze porty przeszło 10,4 proc. całego naszego eksportu, reszta lądem, w 1925 — 16,2, w 1926 — 27,5 proc. Prorokowano, że to się zmieni, gdy ustanie strajk w Anglji, a jednak w 1927 wyeksportowaliśmy przez Gdańsk, Gdynie i Tczew *36 proc. tonażu całego eksportu polskiego, w styczniu 1928 aż 41,2 proc.* Obecnie poczyna rozwijać się także organizowany ce lowo import drogą morską. Rok 1928-9 będzie decydujący dla rozwoju Gdyni.

Niesłuszne obawy wywołuje bilans handlu zagranicznego. Mamy ujemne saldo, ale trzeba przecież rozumieć, że odgrywa tu rolę znaczny dopływ surowców i środków produkcji nie, jak dawniej galanterji i frykasów.

Przywozimy znacznie więcej maszyn, nawozów sztucznych, przędzy, skór i t. d., a mniej skór wyprawionych, ubrania skórzanego i odzieży. Import jest więc produkcyjny.

Niezwykle dodatnio rozwija się też rozbu dowa samorządu gospodarczego.

Najważniejsza izba w Warszawie już w połowie lipca podejmie czynności. W drugiej połowie roku powstaną izby w innych ośrod kach. Powstaną również izby rzemieślnicze. W tym celu należy odbudować kapitał obrotowy rzemiosła. Kredyt rzemieślniczy wzrasta z roku na rok i w początkach roku bieżącego Bank Gospodarstwa Krajowego urucho mił już 13 i pół miljona. Rozdziału dokonują komitety rzemieślnicze. Ponadto przyzna no kredyt redyskontowy dla spółdzielni kre dytowej w sumie 10 miljonów.

Rozwój handlu zaznacząć się będzie coraz wyraźniej na drodze zawierania coraz nowych traktatów handlowych, z traktatem polsko-niemieckim na czele. Nie nasza to wina, że ta sprawa się przewlekła.

Trudno w ramach artykułu wymienić wszystkie dodatnie pozycje naszej polityki go spodarczej, którą przedstawił komisji sejmowej min. Kwiatkowski.

Faktem jest, że miał prawo oświadczyć w zakończeniu i zyskują wiarę jego słowa:

„Mamy do przełamania jeszcze różne trud ności i do pokonania niemałe niebezpieczeństwa. — Nagość jednak fakta i cyfry okazują, że organizm gospodarczy Polski nowej na biera tężyzny. Dawna antygospodarcza polityka odbiła się na państwie i na sytuacji szerszych warstwach ludności. Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie na lepsze."

Stanisław Paciorkowski.

Ponura wstęga niemieckiego filmu

„WOJNA ŚWIATOWA"

Zgroza i milczenie, miast entuzjazmu i okrzyków bojowych

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Berlin, 21 kwietnia.

Niezwykła i nieoczekiwana historja wydarzyła się z nowym, wielkim filmem koncer nu filmowego „Ufa" p. t. „Der Weltkrieg".

„Ufa" pozostaje od dłuższego już czasu na usługach stronnictw nacjonalistycznych, a w radzie zarządzającej tego największego, niemieckiego koncernu filmowego zasiada i prezyduje p. Hugenberg, wielki potentat pra sowy, właściciel kilkunastu dzienników, agencji telegraficznej „Tel-Union", wielki przemysłowiec i, na miarę swych miljonów, równie wielki „hurra - patrjota", monarchista i szowinista w najlepszym stylu pruskim.

Intencje twórców „wojny światowej" były niedwuznaczne. Film ten miał być wspaniałą demonstracją bohaterstwa niemieckiego i militaryzmu pruskiego. Miał on obudzić i podsycić w całym kraju uczucia narodowe, ożywić nadzieje rewanżu, wywołać nastroje wojenne i szowinistyczne.

O przejrzystości intencji kierowników „Ufy" i twórców filmu świadczy pozatem i to, że na premjerę zaproszono kronprinca, generała Mackensena i z tuzin znanych dowódców z czasów wojny.

Ale tym razem artylerzyści filmowi „Ufy" źle wycelowali swe działa. Wzięli zbyt daleki dystans. Pociski padały poza celem... i wróciły, jak bumerangi, do stóp strzelców.

„Wojna światowa" nie odtwarza, jak Wielka Parada" wydarzeń wojennych. Jest to raczej szereg zespojonych ze sobą zdjęć autentycznych z pól bitewnych, wykonanych przez operatorów sztabu generalnego i przechowywanych dyskretnie do tego czasu w ar chiwum ministerjum wojny. Zdjęcia te zostały częściowo wyretuszowane, wycięte z nich niektóre szczegóły, które mogły zbytnio szarpać nerwy widzów, spojono je w całość, włączając zdjęcia terenowe tak, iż oko widza nie mogło dostrzec nowej wkładki i w ten sposób zrekonstruowano długą taśmę filmową, obrazującą przebieg działań wojennych.

Efekt miażdżący!

Ale wcale nie w tym sensie, o jaki chodziło organizatorom. Publiczność entuzjazmuje się z początku; po scenach wymarszu następują w przerażającej swej monotonji i prawdzie setki epizodów schwytanych żywcem przez obojętne oko aparatu fotograficznego: ukazują się więc na ekranie prawdziwe okopy Verdun'u i Sommy, prawdziwi nie statystujący żołnierze, gnijący i krwawiący w rowach strzeleckich.

Widzowie, zwłaszcza młodzież, która zna wojnę tylko z opowiadań, pytają się siebie, patrząc na tę nieprzerwaną defiladę okropności:

— Poco? Dlaczego? Cośmy skorzystali? Do czego to nas doprowadziło?

Entuzjazm znikł bez śladu. Na widowni panuje głęboka, ponura cisza. Twarze widzów posępne, ponure, zamyślone. Film się kończy. Sala się opróżnia powoli. Ludzie wychodzą, nikt nic nie mówi. Milczenie tłumu starczy tu za najwymowniejszą odezwę przeciwwojenną.

To też nie bez słusznej racji zauważył recenzent filmowy prawicowego „Local Anzeigera" berlińskiego, iż: „Obok tego wzrastającego filmu słynna powieść Barbusse'a— „Płomień" — jest niczem. Rzadko kiedy udało się wymierzyć tak silny cios patrjotyzmowi i przygotowaniom tylu nowych wyznawców organizacjom pacyfistycznym.

Rozpacz organu nacjonalistycznego i jego kompanów prasowych jest zupełnie usprawiedliwiona: „Wojna światowa" była najfałszywszem krokiem, jaki od czasu zawarcia pokoju udało się zrobić militarystom prus kim. Przerażony „powodzeniem" filmu, Hugenberg, dołożył starań, aby przerwać wyświetlanie „pacyfistycznej hecy" w kinach berlińskich i prowincjonalnych zależnych finansowo, lub należących bezpośrednio do „Ufy".

Propagandowa „omyłka" nacjonalistów na dwa miesiące przed wyborami złym jest prognostykiem dla ich powodzenia w nadcho dzącej kampanji wyborczej.

K. Bar.

Kapitaliści całego świata — łączą się...

W przededniu zorganizowania „złotej" międzynarodówki

Wielka ofenzywa kapitału przeciw Sowietom

Od dłuższego już czasu obiegały pogłos ki o doniosłych pertraktacjach finansjery an gielskiej i amerykańskiej. Narady te otoczone były wielką tajemnicą, przebąkiwano jednak, o tem, że idzie tu o rzeczy niezmiernej wagi, bo ni mniej, ni więcej, jak o dyktaturę finansowo-przemysłową nad całym światem.

Mianowicie pertraktacje zmierzyły do połączenia kapitałów głównych potęg finansowych Anglji i Ameryki początkowo w celu opanowania rynku anglosaskiego, potem zaś drogą bądź to porozumień, bądź to represji do opanowania rynku światowego.

Organizacja oparta na tak potężnym kapitale międzynarodowym byłaby potęgą, której nie mógłby nikt sprostać. Słowem urzeczywistniłyby się dawne zamiary pewnych kół zorganizowania i oparcia na trwałych podstawach „złotej" międzynarodówki.

W tych dniach szef angielskiego przemysłu chemicznego, sir Alfred Mond, zakomunikował sferom zainteresowanym, że we czwar tek ubiegłego tygodnia, nastąpiło połączenie kapitałów amerykańskich i angielskich, w celu sfinansowania przemysłu wszystkich kra jów świata z wyjątkiem Rosji.

Nowa organizacja, nazywająca się „Finance Company" z Alfredem Mondem na czele jest najpotężniejszem w świecie zrzeszeniem kapitałów. Połączone bowiem pienią dze banków i towarzystw przemysłowych, biorących udział w „Finance Company", wynosza 2.500 miljonów dolarów. A wchodzą do niej tak potężne organizacje, jak „The Chase National Bank" z Nowego Jorku (miljard dolarów) oraz „General Motors" z Detroit (pół miljarda).

Zapytany o zakres działania nowej organizacji, jej prezes, sir Alfred Mond, oświadczył, że w pierwszym rzędzie „Finance Company" będzie się starało opanować jak najszersze gałęzie przemysłu i tak je finansowo wzmocnić, by stworzyć zaufanie publiczności i ściągnąć w ten sposób kapitały szerokich mas.

Żadnych granic geograficznych nie zakreś lamy sobie — mówił Mond — lecz dopóki ja jestem prezesem, grosz żaden z naszych pieniędzy nie pójdzie do Rosji.

Ta współpraca kapitału ogranicza się narazie do Stanów Zjednoczonych i Anglji, lecz założyciele „Finance Company" już na samym wstępie zastrzegają, że bynajmniej nie mają zamiaru na tem poprzestać i chętnie wciągną do współpracy inne kraje, np. Niemcy.

Z dalszych wyjaśnień Monda wynika, że nowa organizacja będzie przez odpowiednie wkłady finansowe ulepszać stan organizacyj w przemyśle angielskim, gdzie najgorzej stoją kopalnie węgla.

„Nie będziemy się kierować — powiada Mond tem, czy dane przedsiębiorstwo daje zyski czy straty, lecz jeśli nasi rzeczoznawcy orzekną, iż to przedsiębiorstwo ma rację bytu i widoki zupełnego powodzenia, dopomożemy mu w jego rozwoju i doprowadzimy do stanu, w którym z całem już zaufaniem będzie my mogli wezwać ogół do subskrypcji na ten cel".

615 MIAST W WARSZAWIE

Walny zjazd obraduje nad rozbudową i regulacją osiedli miejskich

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

W salach redutowych rozpoczął się wielki zjazd przedstawicieli 615 miast polskich. Ze wszystkich stron Rzeczypospolitej przybyło około 280 delegatów.

W ciągu dwudniowych obrad radzić one będą nad szczególnie doniosłemi sprawami gospodarki miejskiej.

Naczelnem celem zjazdu jest sprawa racjonalnej rozbudowy miast. Rozrost miast musi być ujęty w ramy planów regulacyjnych któreby uwzględniały całokształt potrzeb miast.

Obrady zjazdu zagaił prezydent m. stoł. Warszawy p. Słomiński. W krótkiem przemówieniu podkreślił mówca doniosłość obrad i podziękował za liczny udział obecnych, któ ry najlepiej świadczy o zrozumieniu potrzeby sprawy uregulowania rozbudowy naszych miast.

Następnie prezydent Słomiński powołał trzech przewodniczących zjazdu: prezydenta m. Grudziądza p. Włodka, prezydenta miasta Płocka p. Zbrożynę oraz p. dr. Ilskiego.

W dniu dzisiejszym przewodnictwo objął p. Włodek, który powitał przedstawicieli rzą du, ministerjum spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu oraz Banku Gospodarstwa Krajowego.

W chwilę potem na mównicy ukazał się p. inż. Włodzimierz Rabczewski, który wygło sił interesujący referat p. t. „Regulacja i zabudowa miast". W referacie tym inż Rabczew ski poruszył przedewszystkiem doniosłość regulacji i jej znaczenie w kształtowaniu się miast. Pozatem mówił o zarządach i planach oraz linjach regulacyjnych i wreszcie o realizacji regulacji. Prócz tego inż. Rabczewski fe rował plany regjonalne i politykę terenową w rozbudowie miast. Wreszcie omówił zasady prawodawstwa dotyczącego regulacji zabudowy, parcelacji oraz stanowisko rady samo rządowej w dziedzinie regulacji.

Ks. Kardynał Kakowski

wyjeżdża do Paryża i Londynu

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy: Ks. kard. Kakowski wyjeżdża w dniu 18 maja rb. w towarzystwie ks. biskupa Przeździeckiego oraz ks. kanonika Mystkowskiego do Paryża, celem podziękowania arcybiskupowi Paryża i episkopatowi francuskiemu za odwiedzenie Polski w czerwcu 1924 roku przez kardynała Dubois i innych dostojników kościelnych Francji.

Dnia 24 maja ks. kardynał uda się w dalszą drogę z Paryża do Londynu, by podziękować prymasowi Anglji, kardynałowi Bourne'owi, za wizytę w stolicy Polski w maju r. ub.

Po krótkim pobycie w Londynie ks. kardynał Kakowski wyjedzie do Rzymu ad limina Apostolorum.

Drugi zjazd lekarzy słowiańskich

W końcu maja r. b. odbędzie się w Pradze Czeskiej drugi zjazd lekarzy słowiańskich. Pierwszy taki zjazd odbył się w roku ubiegłym w Warszawie. Do Pragi udaje się kilkuset lekarzy - Polaków, część z nich z przygotowanymi referatami.

Na zjeździe będą poruszone najszersze zagadnienia medycyny teoretycznej i klinicznej.

Polska na wystawie mieszkaniowej

w Paryżu

Polska zajęta jest żywo przygotowaniem do udziału w wystawie mieszkaniowej w Paryżu, mającej odbyć się w czasie od 15-go czerwca do 15 lipca r. b.

W zbieraniu eksponatów współdziałają: Towarzystwo Urbanistów Polskich i ministerstwo robót publicznych. Z ramienia tych dwóch instytucyj został wyłoniony komitet wykonawczy, na czele którego stanął radca ministerstwa robót publicznych, p. Łapiński.

Komitet zawiadamia, że eksponaty na wy stawę można nadsyłać do dnia 15 maja r. b.

KRONIKA

Czwartek, 26 kwietnia, Kleta i Marcel.
Piątek, 27 kwietnia, † Teofila Ter.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Don Juan Tenorio".
Kameralny — Powrót do grzechu.
Popularny — Wesoła wdówka.
„Gong" — Mama zdrowa? Pracuj pan!

KINA:

Apollo — Niewolnica miłości.
Casino — Szalona noc.
Corso — W państwie żółtego smoka.
Czary — Kiedy mężczyzna milczeć musi.
Coloseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Fanfary śmierci.
Era — Żona Faraona.
Grand - Kino — Bigamja.
Imperial — W godzinę zwycięstwa.
Mimoza — Handlarze żywym towarem.
Mewa — Czerwonoskóry rycerz.
Odeon — W państwie żółtego smoka.
Oświatowy — Łzy i uśmiech Wiednia.
Oaza — Zwycięzca Holmesa.
Resursa — Kiedy kobieta kocha.
Rekord — Gracz w szachy.
Splendid — Przedpiekle.
Spółdzielnia Prac. Państw. — Rewja nad Rewjami.
Syrena — Okręt potępionych.
Słońce — W pazurach lwa.
Venus — Krwawy haracz.

Zaraźliwy przykład

Łódź zasłynie wkrótce z tego
W calej prawie Europie,
Że bez przerwy jak rok długi,
Ciągle u nas coś się kopie.
Miesiąc jeden kopią doły
Robotnicy z elektrowni,
I zaledwie pracę skończą,
Już zaczyna ktoś z gazowni.
Robić plany i pomiary,
A najdalej za dni parę
Na ulicy nagle ujrzysz
Robotników całą chmarę.
Którzy znowu ziemię kopią!
A gdy skończą po miesiącu
Wnet już innych widać ludzi,
I zabłyszczą szpadle w słońcu.
Gdy zapytasz co się dzieje,
Znów na starą rzekną nutę:
Kopać będziem, bo podobno
Kable mocno są popsute.
— — — — — — — —
Że łodzianie — lud pojętny,
A nie jakieś tam matołki,
Więc też idąc śladem wszystkich
Pod bliźnimi... kopią dołki!

Gogo.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 26 kwietnia, dyżurują następujące apteki:
G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 26) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Seminarzyści z Pułtuska zwiedzają Łódź

Onegdaj do Łodzi przybyła wycieczka wychowańców Seminarjum Nauczycielskiego w Pułtusku pod przewodnictwem personelu nauczycielskiego. Wycieczka została ulokowana w gmachu miejskiej szkoły powszechnej im. Adama Mickiewicza przy ul. Nowo-Targowej 24.

Uczestnicy wycieczki zwiedzają szkoły łódzkie oraz instytucje oświatowo-kulturalne. Wycieczka zabawi w Łodzi do dnia 27-go kwietnia r. b.

Sposób kontroli bezrobotnych

będzie zmieniony

Zarząd Funduszu Bezrobocia w Łodzi wprowadza w dniu 1 maja nowy porządek w przeprowadzaniu kontroli bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających za pomogi doraźne. Kontrola ta będzie odbywała się w sposób następujący:

W dniu 1 każdego miesiąca zgłaszać się winni do kontroli posiadacze legitymacji, oznaczonych numerami od 1 do 400, w drugim dniu — od 401 do 800, w trzecim dniu— od 801 do 1200, w czwartym od 1201 do 1600 w piątym — od 1601 do 2000. W razie, gdy by na jeden z wymienionych dni przypadło święto, termin kontroli przesuwa się automatycznie na dzień następny. (p)

Łódź godnie uczci Święto Narodowe

W dniu wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3-go Maja

we wszystkich świątyniach zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa

W defiladzie wezmą udział oddziały wojska, policji i przysposobienia wojskowego

Z inicjatywy Prezydjum Rady Miejskiej odbyła się w dniu 2. b. m. w sali konferencyjnej Rady Miejskiej konferencja w sprawie zorganizowania obchodu Święta Narodowego 3 Maja.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz i zrzeszeń zawodowych.

Posiedzenie zagaił prezes Rady Miejskiej inż. Holcgreber, podkreślając w treściwem przemówieniu znaczenia Święta Narodowego 3 Maja i zaznajamiając zebranych z zadaniem konferencji.

Po przyjęciu porządku dziennego, wybrano przez aklamację na przewodniczącego zebrania prezesa inż. J. Holcgrebera; do sekretarzowania zaprosił przewodniczący red. S. Kazimierczaka.

Następnie przystąpiono do ustalenia składu Komitetu Obchodu Święta Narodowego 3 Maja. Do Komitetu zaproszono wszystkich obecnych na konferencji oraz p. generała Olszynę-Wilczyńskiego.

W dalszym ciągu przewodniczący przedstawił w ogólnych zarysach projekt programu obchodu; po krótkiej dyskusji projekt w zasadzie został przyjęty. Szczegółowe rozpatrzenie programu i jego realizację przekazano Komitetowi Wykonawczemu, do którego weszli pp.: naczelnik Czapczyński, prezes inż. Holcgreber, red. Kazimierczak, podinsp. Niedzielski, dyr. Rundo, starosta Strzemiński, pułk. Walicki i wiceprezes Wolczyński.

PROGRAM OBCHODU:

Uroczystości obchodu rozpoczną się w wigilję, t. j. w środę, dnia 2 maja o godz. 20, capstrzykiem na ulicach miasta w wykonaniu orkiestr wojskowych, policyjnych i straży ogniowej.

W dniu Święta 3 Maja o godz. 6.30 rano orkiestry wojskowe wykonają pobudkę na ulicach miasta. O godz. 9 odprawione będą we wszystkich kościołach katolickich nabożeństwa dla dziatwy szkół powszechnych, a o godz. 10 dla młodzieży szkół średnich. O godzinie 10 odbędą się również nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Młodzież szkolna weźmie udział w nabożeństwach ze sztandarami.

O godz. 11 odbędzie się w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo, w którem wezmą udział przedstawiciele władz, delegacje stowarzyszeń, cechów, korporacyj i instytucyj społecznych, je dnocześnie będzie odprawiona na Placu Katedralnym msza polowa.

O godz. 12 odbędzie się defilada, w której wezmą udział wojska garnizonu łódzkiego, organizacje przysposobienia wojskowego, policja i straż ogniowa. Defilada odbędzie się na ulicy Piotrkowskiej od Placu Katedralnego do skrzyżowania ulic Andrzeja i Przejazd, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Przyjęcie defilady przez przedstawicieli władz i urzędów nastąpi przed siedzibą Kuratorjum Okręgu Szkolnego przy ulicy Piotrkowskiej 104. Fasada gmachu, przed którym odbędzie się przyjęcie defilady, będzie odpowiednio udekorowana.

O godz. 13 i pół mają się odbyć bezpłatne widowiska we wszystkich kinach łódzkich, jednakże co do tego punktu ostateczna decyzja nie została jeszcze powzięta.

O godz. 16 odbędą się bezpłatne przedstawienia popołudniowe w Teatrze Miejskim dla młodzieży szkół średnich i zrzeszeń, zaś w Teatrze Popularnym dla wojska i policji. W tymże czasie odbyć się mają zawody sportowe na boiskach Wojskowego Klubu Sportowego, Łódzkiego Klubu Sportowego i Unionu. Również o godz 16 odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

O godz. 17 odbędą się koncerty orkiestr wojskowych i policyjnych w parkach miejskich.

Wreszcie o godz. 20.30 w Teatrze Miejskim odbędzie się uroczyste przedstawienie, na którem będzie wystawiona premjera: „Zemsta Fredry."

Komitet obchodu postanowił wydać odezwę do obywateli z wezwaniem do wzięcia udziału w uroczystościach. W odezwie tej będzie podany również program obchodu.

Komitet Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja

Dziś odbędzie się posiedzenie organizacyjne

Zarządy Kół Polskiej Macierzy Szkolnej Łódzkiego i Rokickiego, podają do wiadomości, że organizuje się w Łodzi wspólny Komitet Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja pod protektoratem Jego Ekscelencji księdza Biskupa D-ra W. Tymienieckiego i Pana Wojewody Jaszczołta.

Pierwsze zebranie tego Komitetu odbędzie się w nadchodzący czwartek t. j. 26 b. m. o godzinie 6-ej po poł. w lokalu Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi — Piotrkowska 113 i tam też mieścić się będzie na czas kwesty Biuro Komitetu czynne codziennie od godziny 9-ej rano do wieczora.

Sprzedaż nalepek, broszur, znaczków etc. w związku z kwestą również tamże odbywać się będzie.

Komitet zbiórki na Dar Narodowy Polskiej Macierzy Szkolnej.

3,805 bezrobotnych korzystało z pomocy żywnościowej

Opał wydano 5,325 bezrobotnym

Akcja pomocy żywnościowej i opałowej dla bezrobotnych, prowadzona od szeregu miesięcy została zakończona. Akcja ta polegała na udzielaniu racyj żywnościowych bezrobotnym, nie pobierającym żadnych zasiłków pieniężnych. Koszt produktów żywnościowych pokryty był z funduszów państwowych przez Wydział pracy i Opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego, zaś koszty administracyjne, jak kontrola i rozdawnictwo, obciążały Magistrat.

Pomoc opałowa udzielana była w całości na koszt miasta przyczem z pomocy tej korzystali wszyscy bezrobotni, prócz samotnych

Ogólne wyniki akcji są następujące:

Z doraźnej pomocy żywnościowej korzystało ogółem 3.805 bezrobotnych, w tem 2.144 osób samotnych, 1.422 osoby, posiadające małą rodzinę i 289 osób, posiadających dużą rodzinę.

Koszty artykułów żywnościowych, zużytych na powyższą akcję, pochłonęły ogółem około 78 tysięcy złotych.

Wyniki pomocy opałowej, prowadzonej w całości kosztem Magistratu, przedstawiają się następująco: ogółem wydano racje węglowe 7.334 osobom, z czego 5.325 racyj otrzymali bezrobotni, posiadający małą rodzinę (po 4 ctn. węgla) i 2.009 racyj — bezrobotni, posiadający dużą rodzinę (po 6 ctn. węgla), razem 33,554 ctn. ogólnej wartości około 145.000 zł.

Troska o lepszy chleb

Wojewódzkie komisje badania piekarń

Celem usprawnienia podjętej przez M. S. W., akcji podniesienia stanu piekarń, a następnie ich zmodernizowania, p. minister Sparw Wewnętrznych zarządził utworzenie przy każdym urzędzie wojewódzkim, oraz przy komisarjacie rządu na m. Warszawę wojewódzkich komisyj do badania wypieku chleba.

W skład każdej takiej komisji winni wejść: 1) naczelnik wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, jako przewodniczący, 2) jeden z lekarzy tego urzędu, jako zastępca przewodniczącego, 3) referent załatwiający sprawy aprowizacyjne, 4) referent przemysłowy, 5) rzeczoznawcy, zaproszeni w miarę uznania przez wojewodę.

Zadaniem komisji wojewódzkiej jest czuwanie nad jakością chleba, nad warunkami wypieku pieczywa i stanem sanitarnym wewnętrznych urządzeń piekarni.

Zadanie swe wykonuje komisja przez systematyczne lustrowanie piekarni i zakładów przerabiających mąkę, znajdujących się na terenie danego województwa, przedewszystkiem zaś w ważniejszych ośrodkach konsumcyjnych.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

CZWARTEK, 26 kwietnia.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
12,05—12.30 Odczyt p. t. Ostatnie loty podbiegunowe, wygł. prof. Jan Jaczynowski
12.30—14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Lidja Kmitowa (skrz.) i Helena Zboińska Ruszkowska (śpiew). Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Mayzner
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram
15.30—16.00 Wykład dla maturzystów szkół średnich p. t. Polska współczesna, wygł. prof. Aleksander Janowski; Kultura klasyczna, odczyt 4-ty wygł. prof. Gustaw Przychodzki
16.25—16.40 Komunikat harcerski
16.40—17.05 Pogadanka p. t. Panna współczesna, wygł. p. Marja Ankiewiczowa
17.05—17.20 Przerwa
17.20—17.45 Wśród książek, omówi prof Henryk Mościcki
17.45—18.55 Audycja literacka. Impresja o wielkich włóczęgach - pisarzach — Roma na Zrębowicza z ilustracją recytacyjną i muzyczną (fragmenty ze Staffa, Żeromskiego, Sieroszewskiego, Conrada Korzeniowskiego, Londona, Rymbaud'a i Gerbault'a)
19.05—19.15 Komunikat rolniczy
19.35—20.00 Odczyt p. t. Sadzcie orzechy, wygł. prof. Edmund Jankowski
20.00—20.30 Pogadanka muzyczna z cyklu Dzieje muzyki, wygł. prof. Stan. Niewiadomski
20.30 Transmisja z Wilna. Wykonawcy: Prof. Aleksander Kontorowicz (skrzypce) Leon Alban (wiolonczela), dr. Tadeusz Szeligowski (fort. i słowo wstępne).
22.00—22.30 Komunikaty
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Praca na polesiu Konstantynowskiem wre!

Mimo sprzeciwu Magistratu liczba pracujących robotników wzrasta

Władze miejskie nie przedsięwzięły dotychczas żadnych kroków w tej sprawie

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, grupa robotników samorzutnie bez zgody Magistratu, przystąpiła do robót na polesiu Konstantynowskiem.

Wczoraj rano robotnicy przystąpili do pracy ponownie, przyczem liczba ich ze 160-ciu wzrosła do 200 blisko osób, między któremi pracuje też trzydzieści kilka kobiet. Praca ich jest bezplanowa i grozi zniweczeniem dotychczas prowadzonych robót.

Robotnicy są dobrej myśli i wierzą, że za pracę swą otrzymają od Magistratu wynagrodzenie.

W związku z powyższem, ławnik Wydziału Plantacyj Miejskich pan Harasz, zwrócił się wczoraj do wiceprezydenta Rapalskiego z wnioskiem, by Magistrat zajął zdecydowane stanowisko w sprawie skandalu na polesiu Konstantynowskiem, bowiem dalsze samowolne prace robotników mogą pociągnąć opłakane skutki.

Pan wiceprezydent Rapalski oświadczył jednak, że nie może sam decydować w sprawie powyższej, gdyż prezydent Ziemięcki i wiceprezydent dr. Wieliński są w Łodzi nieobecni. Natychmiast po ich powrocie zostanie zwołane posiedzenie prezydjum Magistratu, na którem zapadnie uchwała co do zajęcia stanowiska władz miejskich wobec incydentów na Polesiu.

Jedno jest pewne, że robotnicy za czas samowolnej pracy wynagrodzenia nie otrzymają.

Na polesiu Konstantynowskiem zostały wzmocnione posterunki policyjne, które czuwają nad bezpieczeństwem publicznem bacząc, by nie doszło do zakłócenia spokoju. Zainterpelowany przez nas komendant policji m. Łodzi, pan podinspektor Elsesser Niedzielski oświadczył, że policja nie będzie ingerowała tak długo, póki Magistrat nie zwróci się do niej o usunięcie robotników z polesia Konstantynowskiego.

Zwolnienie Sitkowskiego z aresztu

B. naczelnik Biura Adresowego złożył tysiąc zł. kaucji

Sąd Okr. postanowił K. Sitkowskiego, byłego kierownika Biura adr w Łodzi, oskarżone go o defraudację 38.000 zł. osadzić w areszcie do czasu rozprawy sądowej. Obrońca oskarżonego adw. Szterling odwołał się do sądu apelacyjnego w Warszawie, który postanowił areszt bezwzględny względem Sitkowskiego zamienić na kaucję w kwocie 5.000 zł. Rodzina Sitkowskiego kaucję tę złożyła, naskutek czego w dniu onegdajszym Sitkowski zwolniony został z więzienia przy ulicy Kopernika.

Niemiły objaw wiosny

Liczba chorób wzrasta

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 15 do 21 kwietnia r. b. włącznie, w myśl odnośnych przepisów, do Wydziału Zdrowotności Publicznej zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych w Łodzi: dur brzuszny — 4 wypadki (4), płonica — 7 wyp. (10), błonica— 23 wyp. (13), odra — 8 wyp. (5), krztusiec — 11 wyp. (1), gorączka połogowa — 6 wyp. (0), róża — 1 wyp. (1), czerwonka — 1 wyp. (0). Ogółem 61 wypadków (34).

Liczby w nawiasach oznaczają stan z poprzedniego tygodnia.

Przegląd koni

W piątek, dnia 27 kwietnia r. b., na przegląd koni o godz. 8 rano (plac przy zbiegu ul. Prez. Narutowicza i Tramwajowej) winne być doprowadzone konie z obrębu III Komisarjatu Policji Państwowej w Łodzi, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery:

I, J, Ka do Ki.

Osoby, uchylające się od dostawienia do przeglądu koni, wymienionych w obwieszczeniu, będą karane w drodze administracyjnej, w myśl art. 27 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r., grzywną do wysokości wartości konia lub aresztem do 6 miesięcy, a w wypadku szczególnie ciężkich uchybień mogą być stosowane obie kary łącznie.

Wyjaśnienie

W wczorajszym numerze zamieszczona była wzmianka o otwarciu sezonu kolarskiego w dniu 22 b. m. przez „Resursę" w której pominięto do jakich klubów należą jeźdźcy, którzy startowali w biegu głównym na przestrzeni 40 klm. Jako pierwszy przybył Ruel Ł. K. S. (w czasie 1 godz. 23 min. i 9 4/5 sek., drugi Strzelec P. T. C., trzeci Szeffel „Union".

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

Dziś rewja „Mama zdrowa! — Pracuj Pan!" z udziałem całego zespołu i gościnnemi występami światowej sławy tancerki Haliny Hulanickiej.

Publiczność bawi się doskonale i entuzjastycznie oklaskuje wszystkich wykonawców z pp. Jaśkówną, Popielewską, Runowiecką, Bełskim, Cybulskim, Jastrzębcem, Kamińskim, Laskowskim i Sielańskim na czele.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

Ofiara obowiązku

Stan zdrowia posterunkowego Kopani pogarsza się z dnia na dzień

Stan zdrowia posterunkowego Jana Kopani, funkcjonarjusza III komisarjatu P. P., który przy zbiegu ulicy Brzezińskiej i Młynarskiej został śmiertelnie postrzelony przez złodziei, których chciał ująć wraz z łupem, pogarsza się z godziny na godzinę. Lekarze stwierdzili u chorego postępowy paraliż, który rozszerza się bardzo szybko. Nogi Kopani są już zupełnie bezwładne i zastrzykami morfiny utrzymywany jest przy życiu. Z chwilą, gdy paraliż dojdzie do serca — nastąpi śmierć.

Przy łożu szpitalnem ofiary obowiązku czuwa zrozpaczona żona, codziennie odwiedzają go zwierzchnicy i koledzy, wśród których cieszył się wielkim mirem.

W dniu wczorajszym komenda policji rozplakatowała na mieście obwieszczenia, w których wyznacza 1500 zł. nagrody za wskazanie sprawcy zbrodniczego zamachu na posterunkowego Kopanię.

Trzyletni odpoczynek po denerwującej pracy

Za puszczanie w obieg fałszywych 5-złotówek Pinkus Korenfeld posiedzi 3 lata w kryminale

W dniu 5 grudnia 1927 r. do sklepu z artykułami spożywczemi Szai Grinsztajna przy ulicy Wschodniej 1, przyszedł nieznany mu osobnik i kupił pewną ilość mąki i grochu, za co zapłacił banknotem 5-cio złotowym. Po wyjściu owego osobnika ze sklepu okazało się, iż banknot jest fałszywy.

Nazajutrz ten sam osobnik zgłosił się ponownie do sklepu Szai Grinsztajna, znowu kupił pewną ilość artykułów spożywczych i zapłacił 5-złotowym banknotem, który również okazał się fałszywy.

Właściciel sklepu powiadomił o tem policję, która kolportera fałszywych 5-cio złotówek ujęła.

Jak się okazało był to niejaki Pinkus Korenfeld.

W toku dochodzenia zeznał on, iż fałszywych 5 złotówek w celu rozpowszechniania ich dostarczyła mu matka. Okazało się jednak, iż było to nieprawdą. Wzięty w krzyżowy ogień pytań zeznał następnie Korenfeld, że falsyfikaty wręczył mu zawodowy fałszerz pieniędzy, Cezary Kelermajer, który przed pościgiem policji zbiegł zagranicę. Później jednak Korenfeld ponownie zmienił swe zeznania, oświadczając, że falsyfikaty wręczył mu niejaki Abram Moszkowicz. Na skutek zeznań Korenfelda, Moszkowicz również został aresztowany.

W dniu wczorajszym Pinkus Korenfeld i Abram Moszkowicz zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi.

Przewód sądowy wykazał, iż Korenfeld złośliwie oskarżył Moszkowicza, z tego względu, że czuł do niego urazę na tle porachunków osobistych. Wina Korenfelda natomiast została zeznaniami świadków w zupełności udowodniona.

Po przemowie prokuratora sąd ogłosił wyrok, którego mocą Abram Moszkowicz dla braku dowodów został uniewinniony, zaś Pinkus Korenfeld skazany na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Niewłaściwe użycie ręcznika zemściło się na niedoszłym samobójcy. Kochaniak nie kochał swej kochanki. Nagły skon. Śmierć w płomieniach— jako kara za nieostrożność. Czyżby w celu pobicia p. Wochny stworzyli tryumwirat?

19-letni Azriel Nelkenbaum, zamieszkały przy ul. Nowomiejskiej 21 postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu w dniu wczorajszym korzystając z nieuwagi domowników przymocował ręcznik do haka, tkwiącego w ścianie i powiesił się. W porę jednak spostrzeżono ten czyn szaleńczy i desperata odcięto. Był już niemal zupełnie zesztywniały i dawał słabe oznaki życia.

Zawezwano przeto pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił niedoszłemu wisielcowi pierwszej pomocy, poczem pozostawił go na miejscu w stanie bardzo ciężkim pod opieką rodziny.

* * *

W dniu wczorajszym dom przy ulicy Grossmana 6 stał się widownią krwawych porachunków na tle mieszkaniowym. Lokator domu tego Antoni Kochaniak ma sublokatorkę 32-letnią Bronisławę Sieradzką. Sieradzka od pewnego czasu zalegała z opłatą komornego i na tem tle pomiędzy Kochaniakiem a Sieradzką dochodziło do ciągłych scysji. Gdy w dniu wczorajszym zainterpelowana przez Kochaniaka, Sieradzka oświadczyła ponownie, iż pieniędzy nie ma, Kochaniak wpadł w taką furję, że chwyciwszy siekierę uderzył nią Sieradzką w pierś. Zalewając się krwią padła Sieradzka na ziemię, tracąc przytomność. Zaalarmowani odgłosem awantury i jękami Sieradzkiej, sąsiedzi zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił jej pomocy.

Powiadomiona o zajściu policja pociągnęła Kochaniaka do odpowiedzialności.

Wdniu wczorajszym w mieszkaniu własnem przy ul. Cegielnianej 85 zasłabł nagle i zmarł Jakób Abramzon. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku serca.

* * *

We wsi Niwka pow. Radomskiego jeden z parobków położył się do snu w oborze i zapalił papierosa.

Niezgaśniętą zapałkę rzucił poza siebie i wywołał natychmiast pożar. Cała obora spłonęła, a w niej zginął i ów parobek, jak również kilka sztuk bydła. (bip)

* * *

Czesław Wochna (Kresowa 2) zawiadomił policję, iż został pobity bez żadnego powodu przez braci Józefa i Henryka Berłowskich oraz Michała Łęckiego przy ul. Rokicińskiej 78.

W sprawie powyższej policja prowadzi dochodzenie. (bip)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Premjera „Don Juana".

Dziś wieczorem Teatr Miejski występuje z piątą „wielką premjerą" sezonu — będzie nią fantastyczno-bohaterski dramat w 7 aktach hiszpańskiego poety Jose Zorilli w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego **„Don Juan Tenorio".** W roli tytułowej znakomity artysta Teatru Narodowego Józef Węgrzyn; w głównej roli kobiecej Doni Inezy — Karolina Lubieńska; w rolach ważniejszych: W. Jakubińska (Brygida), A. Dunajewska (przeorysza), Franciszek Brodniewicz (Don Mechija — rywal Don Juana), Kazimierz Kijowski (Komandor, ojciec Inezy), J. Chodecki (Don Diego), Ł. Krzemieński, Jul. Lubicz-Lisowski, Kaz. Fabisiak i inni. Reżyserja Artura Kwiatkowskiego. Nowe dekoracje (7 aktów, pięć zmian) Konstantego Mackiewicza. Przepyszne, stylowe kostjumy z pracowni Teatru Miejskiego wykonane przez A. Pytla i W. Weykierową. Ilustracja muzyczna kompozycji znakomitego muzyka Feliksa Nowowiejskiego (twórcy Oratorjum „Quo Vadis") w opracowaniu Zygmunta Białostockiego.

Widowisko dzisiejsze, jedno z bogatszych i efektowniejszych jakie Teatr Miejski dał w bieżącym sezonie, — dzięki udziałowi znakomitego gościa Józefa Węgrzyna zapowiada się jako wybitne wydarzenie dnia w kulturalnem życiu naszego miasta. Sądząc z pokupu biletów w Kasie Zamawiań, sala teatru przy ul. Cegielnianej zapełniona będzie dziś do ostatniego miejsca. Pozostałe bilety do nabycia od 10 rano w Cukierni Gostomskiego; jednocześnie Kasa sprzedaje bilety na pierwsze trzy powtórzenia „Don Juana" — w piątek, sobotę i niedzielę wieczorem.

Oprócz dzisiejszego wieczoru, Józef Węgrzyn wystąpi w tej swojej porywającej kreacji tylko 7 razy.

„Święto kwitnienia wiśni"

dane będzie dwukrotnie na przedstawieniach popołudniowych: w sobotę o godz. 4-tej i o tej samej godzinie w niedzielę. Ceny popularne. Po tych przedstawieniach piękna baśń Klabunda zejdzie na czas dłuższy z afisza.

„Róża" St. Żeromskiego

wznowiona będzie na przedstawieniu wieczorowem we wtorek przyszłego tygodnia, t. j. w dniu 1 maja.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra w dalszym ciągu do poniedziałku wieczorem włącznie wyborną, przezabawną komedję Stefana Kiedrzyńskiego **„Powrót do grzechu"** z Michałem Zniczem w kapitalnej kreacji fotografa-pechowca oraz Ir. Grywińską, Dąbrowską, Kędzierską, Janowskim, Krotkem i Gurynowiczem.

Początek o godz. 9 wieczorem.

„Mecenas Bolbec i jego mąż".

Znakomita komedja Berra i Verneuil'a wznowiona będzie w najbliższą niedzielę o godz. 5 po południu na przedstawieniu po cenach zniżonych (od 1 zł. do 6 zł.)

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Jeszcze tylko do końca bieżącego tygodnia będzie grana znakomita operetka „Wesoła wdówka" urozmaicona niezwykłym tańcem w wykonaniu młodocianych tancerzy, pod kierunkiem St. Zaborskiego.

We wtorek, dnia 1 maja o godz. 8.20 wieczorem premjera historycznego dramatu p. t. „Kazimierz Wielki i Esterka" z Jadwigą Wernissówną i Edmundem Szafrańskim w rolach tytułowych, resztę obsady tworzą najlepsze siły dramatyczne teatru Popularnego. Sztuka otrzymała nową, efektowną oprawę dekoracyjną i kostjumową. Reżyseruje M. Mieczyński.

W sobotę o godz. 4 po południu po raz ostatni „Cud Królewny".

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę powtórzony będzie wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 aktach „Praczka wiedeńska". Niezależnie od przedstawień popołudniowych i wieczorowego odbędzie się w niedzielę o godz. 12-ej w południe przedstawienie dla dzieci i młodzieży p. t. „Cud Królewny" opera fantastyczna K. Prosnaka, która na przedstawieniach dla dzieci przy ul. Ogrodowej cieszyła się niezwykłem powodzeniem, ceny zwykłe, bilety do nabycia w kasie teatru.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY W PABJANICACH.

W piątek, 27 b. m. Teatr Popularny o godz. 9 wiecz., odegra w miejscowym Teatrze Miejskim znakomitą komedję w 3-ch aktach M. Fijałkowskiego p. t. „Pan Poseł". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. P. Rabcewicza.



KINO „MIMOZA".

Handlarze żywym towarem.

W bieżącym tygodniu kino-teatr „Mimoza" wyświetla wielki film sensacyjny, którego właściwy tytuł brzmi „W spelunkach Rio de Janeiro".

Treść tego filmu:

Paweł Schröder pod przybranem nazwiskiem Plümowski oraz Mira Lopez byli członkami szajki handlarzy żywym towarem. Plümowski posiadał jedyną córkę Zuzannę, którą strzegł, jak oka w głowie. Były wspólnik Plümowskiego, nazwiskiem Plüsch, mszcząc się na nim za doznane krzywdy, nakłonił Zuzannę do wyjazdu do Rio de Janeiro, gdzie rzekomo czekała ją karjera tancerki.

W czasie przejazdu przez ocean, sekretarz Miry, Loos, który nie wiedział dotąd, jakie podłe rzemiosło uprawiała jego chlebodawczyni, dowiedział się o jej zamiarach względem Zuzanny i wtajemniczył we wszystko kapitana okrętu. Z polecenia policji nowojorskiej, która pragnęła za jednym zamachem rozgonić całą bandę, Zuzanna i Loos grali komedję do ostatniej chwili.

Wkońcu do podejrzanego lokalu Miry Lopez wkroczyła policja, areszutjąc winnych. Plümowski dostał się do rąk władz, oskarżony ponadto o zamordowanie Plüscha, a Mira popełnia samobójstwo. Zuzanna wróciła do domu rodziców pod opieką Loosa, swego narzeczonego.

iso.

MIEJSKIE KINO OŚWIATOWE.

Łzy i śmiech Wiednia.

W bieżącym tygodniu Miejski Kinematograf Oświatowy przy Wodnym Rynku wyświetla dla dorosłych przepiękny film p. t. „Łzy i śmiech Wiednia". Początek seansów codziennie o godzinie 18, 20 i 22.

Poza tem dla młodzieży o godz. 14 i 16 wyświetlany jest film, ilustrujący dżunglę sjamską, p. t. „Chang".

Realizacja wielkiego planu

Sprzedaż działek na terenie przyszłego miasta — ogrodu

Przed paru dniami donosiliśmy o planach magistratu tuszyńskiego, który postanowił z posiadanych 1000 morgów placu, utworzyć miasto-ogród i poza trzema wielkiemi ogrodami wydzierżawić 240 działek pod budowę domków mieszkalnych.

Obecnie realizując swe plany magistrat m. Tuszyna postanowił rozpocząć od dnia 28 b. m. sprzedaż działek, przyczem zakupujący działki obowiązuje się w ciągu 5 lat wystawić domek, w przeciwnym razie traci on zadatek, który wpłaca w wysokości 30 proc. wartości placu w dniu zakupu działu.

Ostateczny termin zakupu działek wyznaczono na dzień 8 maja, zaś w dniu 6 maja odbędzie się uroczystość poświęcenia obelisku na upamiętnienie uchwały o utworzeniu miasta-ogrodu. (bip)

Liga Obrony Powietrznej Państwa

liczy w woj. łódzkiem 10,131 członków

Agencja Prasowa „Polpress", która nadesłała nam sprawozdanie z walnego zebrania L. O. P. P. wyjaśnia, że omyłkowo podała liczbę członków Ligi na 1031 zamiast 10131.

Plan działalności

Banku Gosp. Krajowego na rok 1928

W dniu 18 kwietnia b. r. pod przewodnictwem prezesa d-ra Romana Góreckiego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem rozpatrywano plan działalności Banku Gosp. Kraj. na rok 1928, przedłożony przez Dyrekcję Banku. Plan ten przedstawiony zostanie przez prezesa Banku, d-ra R. Góreckiego do zatwierdzenia Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów.

Pozatem Rada Banku uchwaliła udzielenie 1 pożyczki na nieruchomości miejskie w kwocie zł. 125,000, 2 pożyczek na majątki ziemskie na zł. 310,000, oraz 4 pożyczek w obligacjach komunalnych w łącznej sumie zł. 1,060,000 (w tem 3 pożyczki dla miast na zł. 560,000 i 1 pożyczka dla powiatu na złotych 500,000). Łącznie zatem przyznano w obligacjach Banku Gosp. Kraj. 7 pożyczek długo terminowych na kwotę zł. 1,495,000.

Gigantyczny projekt

Wsie i miasteczka będą oświetlone elektrycznością

Wywiad z p. starostą Rżewskim, inicjatorem elektryfikacji województwa

W starostwie odbyło się posiedzenie komisji, mającej na celu omówienie planu elektryfikacji okręgu łódzkiego. Wobec niezwykłej doniosłości sprawy zwróciliśmy się do inicjatora gigantycznego projektu, pana starosty Rżewskiego, z prośbą o udzielenie nam bliższych informacyj.

Elektryfikować okręg, oświadcza pan starosta, nie znaczy koniecznie budować nową elektrownię. Wobec tego, że mamy na tym terenie duże elektrownie w Łodzi, Zgierzu i Piotrkowie, możnaby się ograniczyć do budowy sieci przewodu wysokiego napięcia, któreby doprowadzały energję elektryczną do wszystkich gmin. Gdyby jednak nie udało się utrzymać na dogodnych warunkach prądu z istniejących już elektrowni, to możnaby nabywać energję z innych, dalej położonych i sprowadzać ją przewodami dalekonośnemi, względnie wybudować własną elektrownię. Budowa sieci przewodu wysokiego napięcia będzie rozłożona na okres kilkoletni.

Narazie elektrownie te będą wyzyskane dla zasilenia sieci lokalnej.

Inicjatywa p. starosty jest zgodna z zamierzeniami rządu, który rozumiejąc ważność elektryfikacji kraju bez niepotrzebnego trwonienia majątku narodowego, ujął w swe ręce plan elektryfikacji od samego powrotu niepodległości. Chodzi o elektryfikację wszystkich terenów nawet najmniej zaludnionych.

Łódź stara się zdobyć Pabjanice, Aleksandrów, Konstantynów, Brzeziny oraz najbliższe Łodzi uprzemysłowione gminy. Tymczasem należy rozprowadzić energję elektryczną możliwie wszędzie.

Cena energji elektrycznej będzie zależała od produkcji. Aby elektrownia mogła tanio produkować energję elektryczną musi być pod względem technicznym zbudowana racjonalnie. Przy odpowiednich warunkach będzie można sprzedawać prąd po 5 a nawet 3 i pół grosza za kilowatgodzinę, jak to ma miejsce na Górnym Śląsku.

W tej cenie będzie mogła sprzedawać energję tylko elektrownia, utrzymywana przez samorządy, nie zaś przez kapitał prywatny, który w Łodzi np. dzięki stanowisku monopolistycznemu pobiera 75 groszy za kw. godzinę. Dlatego też rząd w udzielaniu uprawnienia na budowę elektrowni okręgowej da pierwszeństwo samorządom.

Koszt urządzeń, potrzebnych dla rozprowadzenia energji elektrycznej okręgu, budowa inij zasilających wysokiego napięcia stacji transformatorów i sieci rozdzielczych wyniesie w przybliżeniu około 10 miljonów złotych. Suma ta będzie potrzebna częściowo w miarę postępu robót.

Dla dostarczenia energji elektrycznej w całym okręgu trzeba będzie około 500 kilometrów przewodów zasilających, prócz szeregu stacyj transformatorowych.

Ministerstwo robót publicznych, licząc się z tem, że samorządom trudno będzie finansować budowę ze swoich sum budżetowych, gotowe jest udzielać kredytów na budowę. Posiadamy informacje, że jeszcze w rb. możnaby na cel elektryfikacji okręgu łódzkiego uzyskać sumę 2 miljony złotych.

Sprawa elektryfikacji jest niesłychanie ważna dla rozwoju przemysłu i rolnictwa na terenie całego okręgu i dlatego p. starosta Rżewski zamierza przystąpić do jej realizacji z całą energją i pośpiechem.

Podpalacze w lesie zgierskim

Policja nie mogła ich dotychczas schwytać

Przed paru dniami w krótkich odstępach czasu wybuchły dwukrotnie pożary w lesie zgierskiem, a dochodzenie policji nie dało pozytywnych rezultatów, choć wiadomo było, że ogień nie został zaprószony od iskry sąsiedniej kolejki, gdyż przestrzeń jest zbyt wielka.

W dniu wczorajszym znów zaalarmowano władze pożarem, tym razem w zagajniku pośrodku lasu.

Przybyła na miejsce straż wraz z robotnikami po długich usiłowaniach ugasiła ogień, choć akcję utrudniał wiatr i kilkudniowa susza.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie przez asp. Pawłowskiego stwierdziło, że w zagajniku znajdowało się trzech mężczyzn, których po pożarze pomimo poszukiwań nie zdołano odnaleźć.

Na dróżce znaleziono butelkę, paczkę zapałek i 1 złotową monetę.

Trzeba zaznaczyć, że trzykrotne pożary w krótkich odstępach czasu strawiły 400 metr. lasu. (bip)

Kto zwycięży?

Walka gazu z elektrycznością

Niewtajemniczonemu obserwatorowi mogłoby się zdawać, że długotrwała walka między gazem i elektryczn. zakończyła się ostatecznie zwycięstwem tej ostatniej. Ostatnio nadeszły wiadomości, które świadczą o tem, iż technicy oświetleniowi nie zrezygnowali jeszcze zupełnie z gazu, a nawet mogą się poszczycić nowemi sensacyjnemi wynikami. W ciągu wielu lat technika oświetlenia gazowego spoczywała w laurach. Po wynalezieniu łamliwej i nietrwałej siatki aureowskiej, nie zrobiono żadnego kroku naprzód i ustępowano potem krok po kroku przed napierającym coraz butniej konkurentem: elektrycznością.

Ostatnio jednak skonstruowano nowe specjalne lampy gazowe o kilku siatkach, które posiadają siłę światła, dochodzącego do 5000 świec. W jednej lampie umieszczono najpierw 4 siatki, później 6, obecnie liczba ich dochodzi do 8 i 10. Specjalny materjał, zastosowany do wyrobu siatek, przedłużył ich trwałość prawie w nieskończoność i żywot ich trwa w każdym razie kilkakrotnie dłużej, aniżeli najlepszej żarówki elektrycznej, przyczem są one bez porównania tańsze.

Pomysłowy automacik wyłącza poszczególne siatki w ten sposób, że np. do godziny 1 w nocy palą się wszystkie, następnie gasną cztery, po dwóch dalszych godzinach następnie dwie, a z nastaniem dnia, reszta. Nie pozbawia się więc ulic światła, zmniejsza się intensywność zużycia gazu w godzinach, kiedy jaskrawe oświetlenie ulic i placów nie jest już potrzebne. Światło gazowe nawet o kilku tysiącach świec natężenia, ma tę dogodność jeszcze, że nie razi oczu, jak światło elektryczne i nie powoduje wskutek oślepienia szoferów wypadków samochodowych.

Faktem jest, że zarówno w Londynie, jak i w Paryżu tamtejsze samorządy wracają do oświetlenia gazowego. Słynny „Place de la Concorde" w Paryżu był pierwszym, na którym zastosowano to zreformowane światło gazowe. Oświetlony jak w dzień plac przy braku rażących oczy odblasków, które są właściwością światła elektrycznego, zachwyt wszystkich fachowców.

List do Redakcji

Do Szanownej Redakcji
Dziennika „Hasło Łódzkie" w Łodzi.

Niniejszym mam zaszczyt uprzejmie prosić Szanowną Redakcję o łask. umieszczenie poniższego oświadczenia:

Wobec krążących po mieście fałszywych pogłosek o stosunku moim do wydawnictwa „Głosu Polskiego", uważam za wskazane podać do wiadomości:

1) że **„Głos Polski"**, łącznie z drukarnią, w której się drukuje, **stanowi moją wyłączną własność i nikomu nie został sprzedany;**

2) że, zmuszony wyjazdem na kurację, **na czas pewien pismo swe wydzierżawiłem współpracownikom redakcji**, którzy, dobrawszy sobie z zewnątrz uprawnionego, **utworzyli spółkę** z ogr. odp. p. n. **„Wydawnictwo powszechne" z kapitałem zakładowym zł. 4200 (cztery tysiące dwieście złot.)** w kancelarji notarj. p. Rossmana;

3) **że spółka ta nie posiadała żadnego innego majątku i że przez cały czas dzierżawy nie wniosła jakichkolwiek wartości do wydawnictwa mego** (maszyny, urządzenia drukarskie, lub inne jakieś ruchomości);

4) że, zgodnie z aktem dzierżawnym, **spółce nie wolno, bez mojej zgody, wydawać** na swój rachunek **jakiegokolwiek innego pisma** (poza „Głosem Polskim"), **nie wolno też dokonywać jej żadnych interesów, ani zaciągać zobowiązań w imieniu, bądź też z upoważnienia wydawnictwa „Głosu Polskiego";**

5) że wreszcie, na podstawie umowy rejentalnej, **termin wymówienia dzierżawy przypada na dzień 20-ty sierpnia 1928 r.**

Wszystkie inne wersje, rozsiewane przez nieznane mi osoby i w nieznanym mi celu, są całkowicie zmyślone i nie posiadają w sobie krzty prawdy.

Dziękując Szanownej Redakcji za łaskawie udzieloną mi gościnę na łamach poczytnego pisma, pozostaję z głębokim szacunkiem

Marceli Sachs
założyciel i właściciel
wydawnictwa i drukarni
dziennika „Głos Polski".

Łódź, 24 kwietnia 1928 r.

Zatarg

między weterynarzem, a rzeźnikami w Zgierzu

Od dłuższego już czasu toczyła się walka pomiędzy rzeźnikami w Zgierzu, a weterynarzem miejskim Biskupskim, przeciwko któremu wystąpili oni nawet ze skargą do prokuratora.

Gdy przed paru dniami magistrat nie dał odpowiedzi rzeźnikom na ich żądanie usunięcia Biskupskiego, a w dodatku podwyższono ceny uboju bydła o 50 proc. rzeźnicy postanowili zastrajkować i przerwali ubój bydła.

Obecnie żądają od magistratu usunięcia weterynarza Biskupskiego i zniesienia podwyżki, przyczem powołują się na fakt, że rzeźnia daje magistratowi 40.000 zł. dochodu rocznie.

Na dzień dzisiejszy została zwołana w urzędzie wojewódzkim konferencja pod przewodnictwem dr. Dreckiego i powzięta zostanie ostateczna decyzja.

Trzeba zaznaczyć, że w Zgierzu mięso przywożone z Łodzi jest droższe o 50 proc.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 25 kwietnia 1[illegible] r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,90
Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,514
Paryż — 35,11
Wiedeń — 125,43
Praga — 26,42
Włochy — 48,98
Belgja — 124,52
Szwajcarja — 171,82
Holandja — 359,25
Sztokholm — 239,35

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 129,25—130
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 158,50—160—159,50
Spółki — 90,25
Spiess — 162,50
El Dąbrow. — 79
Siła — 125
Częstocice — 67—68
Cukier — 79—78,50
Firlej — 56,50
Węgiel — 96,50
Nobel — 41
Modrzejów — 50,25—51—50,50
Ostrowieckie S. B. — 108—109
Pocisk — 13
Rohn — 19
Rudzki — 60—59
Starachowice — 66,50—66,75
Zieleniewski — 162
Zawiercie — 34,50
Borkowski — 19,00
Dolarówka — 79,25—79,50—79
4,5% ziemskie — 55,50
5% Listy zast. m. Warszawy — 60,25—60
8% Listy zast. m. Warszawy—79—79,25
4,5% Listy zast. m. Warszawy 57
8% Listy zast. m. Łodzi — 71,50—71,25

Tendencja mocniejsza.

Brak humoru — przyczyną rozwodu

Z San Francisco (Ameryka) donoszą:

Wiadoma rzecz, że komicy, którzy na scenie nigdy nie zawodzą, w życiu codziennem objawiają niesamowity wprost pesymizm życiowy. Za kulisami kinkietów zamieniają się w nieznośnych poprostu tetryków. Tak samo nieraz humoryści literaccy. Przykrą jednak jest rzeczą, jeżeli takie stosunki dostają się przed forum publiczne, zwłaszcza w Ameryce.

Wypadek taki spotkał p. Wilsona, literata cenionego właśnie dla swych humorystycznych nowel. Małżonka wniosła o rozwód. W Salinas, w Kalifornji, odbył się proces rozwodowy. Pani Wilson wytoczyła szereg ciężkich dział rozwodowych przeciw małżonkowi. Najtrudniej jednak było jej pogodzić się z faktem, że mąż nie posiadał ani szczypty humoru. To zatruwało współżycie małżonków. Oczywiście w pojęciu p. Wilson.

Brak humoru zazwyczaj nie bywa powodem do rozwodu. Jeżeli jednak wreszcie ktoś jest humorystą z zawodu, to rzecz przed stawia się inaczej. Humor obowiązuje, nawet wobec własnej żony. Takie było zdanie sądu, który orzekł winę p. Wilsona w kierunku braku humoru i małżeństwo rozwiązał.

WYSPA FORMOZA

Wyniki gospodarki japońsksiej

Wyspa na Oceanie Spokojnym Formoza, zwana „Piękną" w XV-ym i XVI-tym wieku była siedliskiem niezliczonej ilości piratów. Później Chińczycy bezskutecznie usiłowali zaprowadzić porządek do którego doprowadzili obecnie Japończycy. W roku 1895 przeszła Formoza od Chińczyków do rąk zwycięskiej Japonji. Japonja pozbawiona doświadczenia kolonjalnego, weszła w posiadanie wyspy wiecznie niespokojnej, zamieszkałej przez dwie rasy, malajską i chińską, z których każda toczona była przez walki wewnętrzne, ale obie gotowe zawsze do powstania przeciwko nowej władzy. W przeciągu 30-tu lat dokonała Japonja wielkich rzeczy na „Pięknej wyspie", która dziś już uspokojona dostarcza swoim władcom wielkich ilości cukru oraz ryżu. Pozatem produkuje Formoza kamforę dla całego świata, herbatę, banany i węgiel.

Wśród ludności tubylczej bogactwo liczy się na wieprze; młoda mężatka nosi dowód swego majątku na szyi: każde ziarno jej naszyjnika warte jest dwadzieścia małych świnek, czyli około 250 franków.

Ostrożnie z narzeczonymi ze stolicy

Przykre doświadczenie wiejskiej dziewoi

Niezwykłą sensację miała podczas Świąt Wielkiejnocy wieś Wielkie Ogrodniki, położona w powiecie węgrowskim, oraz jej okolica.

W Wielkich Ogrodnikach mieszka pewna młoda dziewoja, znana ogólnie ze swego bujnego temperamentu. W ostatnich czasach postanowiła ona wyjść zamąż. Ponieważ jednak jej pojęciom o mężu nie odpowiadał żaden młodzian z Wielkich Ogrodników ani też ze wsi sąsiednich, przeto w poszukiwaniu odpowiedniego kandydata powędrowała aż do Warszawy.

Po pewnym czasie wróciła ze stolicy, wioząc jakiegoś głodomora, którego następnie zaopatrzyła w nowe ubranie, pieniądze i t. d. Chcąc, aby jej „przyszły" wyglądał jak najlepiej, karmiła go jak tylko mogła.

Dzień ślubu wyznaczono na drugi dzień Wielkiejnocy. W ostatnich dniach przed terminem tym chodzili od chałupy do chałupy, spraszając gości na weselisko.

Kiedy w wyznaczonym terminie zjawili się weselnicy w domu, nie zastali ani panny młodej, ani jej wybranego. Znikli oboje bez śladu. Dopiero po poszukiwaniach znaleziono ją przywiązaną do drzewa.

Była napół przytomna z głodu, zimna i wyczerpania, stała bowiem tak dwa dni. Okazało się, że podczas zapraszania gości oblubieniec wyprowadził ją za wieś, obezwładnił, skrępował powrozem i przywiązał do drzewa. Uskuteczniwszy to, oświadczył, że wraca do Warszawy, gdyż żenić się nie myśli.

Apetyty naszych przodków

Drób na tuziny, ryby na setki i wino na beczki

Fakt, iż przodkowie nasi mieli dużo lepsze apetyty od nas, potwierdzają różne „menu" królów i książąt, które przechowały się do naszych czasów. Jeden posiłek z dawnych czasów możnaby podzielić na tuzin dzisiejszych.

W r. 1566 wydał cesarz Ferdynand galowy obiad, składający się z pięciu dań, z których każde obejmowało 125 półmisków. Bankiet, wydany w roku 1569 przez radę miasta Brunszwiku na cześć księcia Juljusza, trwał od południa do godziny czwartej. Podano na nim zupę z wołowiną, zające, kuropatwy, gruszki, pasztet, pieczone ptaki, świeżego łososia, rogacza z rodzynkami, sarnę z migdałów. biszkoptem, pasztet z sarny i barana, pieczone prosię, ostrygi, ciastka, karpie, raki i pieczony parmezan. Do tego 15 beczek marcowego piwa, 8 beczek piwa jasnego, 7 i pół beczki wina reńskiego i 6 beczek rozmaitych innych napojów.

Pewien szlachcic holenderski zaprosił hrabiego Zimmeru na obiad, podczas którego podano 200 gatunków ryb. Łukasz Geizkoffler wydał dla piętnastu przyjaciół obiad, na który składało się 12 kapłonów, 8 indyczek, 2 kury, 18 kuropatw, 33 funty cielęciny, 20 funtów wołowiny i 10 funtów kiełbasy.

Ludożerstwo między papuasami

Specjalny apetyt budzą w nich silni mężczyźni i młodzi chłopcy

Raport katolickiej misji w Merauke, stolicy holenderskiej Nowej Gwinei stwierdza, że ludożestwo wśród Papuasów spotęgowało się do tego stopnia, że poszczególne szczepy wkrótce pożrą się wzajemnie, o ile rząd holenderski nie zarządzi odpowiednich środków zaradczych. Misjonarze opowiadają o rzeczach wstrząsających.

Specjalny apetyt budzą silni mężczyźni i młodzi chłopcy, ponieważ tubylcy sądzą, że przez spożycie uzyskują siły i odwagę osób przez nich zjedzonych. Tubylcy z okolic Merauke uważani są za smakołyk, ponieważ są czyści i tłuściejsi, aniżeli mieszkańcy wewnątrz kraju.

Na niektóre wsie napadają szczepy ludożerców wojowników, a potem cała ludność zostaje pożartą. Gdzieniegdzie potworzyły się nawet formalne targi na ludzkie mięso. Za silnego, zdrowego mężczyznę, płacą tam wysoką cenę, jak np. żelazną siekierę.

Humor



DOWCIP FRANCUSKI.

Pan minister miał z deputowanym bardzo ważne sprawy do omówienia i zaprosił go do swego mieszkania na godzinę 8-mą wieczorem. Pan minister zjawił się o umówionej porze i puka do drzwi.

Nikt nie otwiera, tylko przez drzwi słychać jakieś tajemnicze szmery.

Pan minister poczekał chwilę jeszcze i... wrócił do siebie.

Na drugi dzień deputowany przeprasza serdecznie pana ministra.

— Niech się ekscelencja nie gniewa, ale miałem wczoraj tak szaloną migrenę, że się z łóżka nawet ruszyć nie mogłem.

— Ależ jak mógłbym się na pana pogniewać — uspokajał go minister — przecież migrena miała tak cudowne — nóżki...

ROZMOWA PRZY SMACZNYM OBIEDZIE

Słynny smakosz francuski, autor „Fizjologji smaku", Brillat-Savarin, nie znosił rozmów podczas smacznego obiadu.

Pewnego dnia Brillat-Savarin znalazł się na wystawnym obiedzie w towarzystwie grona młodych światowców, rozmawiających z ożywieniem o swych przygodach. Przez dłuższy czas smakosz przysłuchiwał się tym rozmowom w milczeniu, choć irytowały go mocno. Gdy wszakże podano na stół niezwykle smacznego kapłona, zawołał zniecierpliwiony

— Raz przecież zamilknijcie, kochani panowie, bo człowiek wprost nie rozumie, co zajada!

JAJKA WIELKANOCNE.

Chesterton (znany pisarz angielski) ma ośmioletniego siostrzeńca, którego obdarza przy każdej okazji prezentami. Posłał mu na Wielkanoc bombonierkę w postaci jaja, napełnionego czekoladkami. Następnego dnia malec przychodzi do Chestertona, dziękuje mu, ale niezbyt gorąco.

— Well, mówi Chesterton, zdaje się, że nie jesteś zadowolony?

— Wiesz, wujaszku, myślałem, że jaja wielkanocne sprzedaje się tylko na tuziny.

TRISTAN BERNARD FINANSISTA.

Tristana Bernarda (pisarza francuskiego) odwiedził pewnego razu znajomy bankier, który chwalił się przed nim swymi sukcesami na polu finansowem.

— Mogę panu, wtrąca Tristan Bernard, wskazać znakomitą operację finansową.

— Jaką? — pyta bankier.

— Radzę panu nabyć sumienia naszych współczesnych za cenę, ich wartości istotnej i sprzedać je tak, jak się same cenią.

Marja Stagieńska

Muma 2)

Po chwili już jest na schodach. W ciemności trafia na jakieś zaciszne miejsce, które wydaje się jej rajem ciepła i wygody. Z głębokiem westchnieniem ulgi z przepełnionego radością serca, zwija się w kłębek i natychmiast zapada w głęboki sen.

— — — — — — — — — —

Ale dusza psiny nie znajdzie w tym śnie ukojenia. Wszystkie przeżycia okropnych dni skłębią się w mózgu, splotą w potworne obrazy; ciało zadrży nietylko z dotkliwego zimna: ono po dziesięćkroć konać będzie z przerażenia i bólu, jak na jawie. To przerażenie, niby gęsty las, otoczy zewsząd duszę; błąkać się będzie samotna, bo straciła kierunek, bo nie może odnaleźć drogi do tego ciepła, które wiąże się z najlepszem wspomnieniem — pieszczotą matki.

Od chwili, kiedy tę drogę straciła, szuka ciągle. Nie wie, że nie znajdzie, i to jest jej puklerzem przed lękiem, który czyha wszędzie.

Ona musi znaleźć owo coś, co było dobrem, radością, bezpieczeństwem i rozkoszą.

Pełną dokoła niej mgliste wspomnienia. Oto wygodny kąt koło komina, a w nim coś miękkiego, na czem zasypia się tak słodko. W kominie huczy i jęczy. Ale w kącie spokojnie, ciepło.

Jest ich, szczeniąt, kilkoro. Dotykają się różowemi noskami, a ciała ich pachną mlekiem, sianem, czy jakąś mieszaniną potu i powietrza. Leżą i grzeją siebe nawzajem. Czasem baraszkują tak, że najmłodszy braciszek, grube, płaczliwe stworzonko, toczy się na środek kuchni.

O pewnej porze wpełza do kryjówki ta która mleko jest wyborne. Skomlą wtedy jedno przez drugie, pełzają niezgrabnie, odpychają siebie nawzajem, byle prędzej spocząć przy rodzicielce. Ona ich wszystkich utuli. Jest wyrozumiała i cierpliwa. Maleństwa są ślepe. Narazie tylko czują, to też owe odczucia ciepła i przytulności pozostaną w nich na zawsze, wiecznie żywe.

Ale nadchodzi dzień, kiedy szpary oczu rozwierają się na światło, i odtąd poczyna się okres czarodziejskich wrażeń wzrokowych. Szczenięta poznają się nawzajem, przyglądają się sobie i otaczającemu je światu. Już odróżniają siebie; już łatwiej zdobyć dostęp do pełnych piersi rodzicielki. Mózg nie nadąża chłonąć nowych wrażeń. Wszystko bawi, wszystko jest zajmujące, nowe, nieoczekiwane.

— — — — — — — — — —

Ale nadchodzi znów dzień, kiedy po długim, rozkosznym śnie budzi się ona, pieszczocha najmilsza, by ujrzeć siebie na posłaniu... samą jedną. Gdzież są cieplutkie, jedwabiste ciała braciszków? Gdzie się podziały? Skomli cichutko i szuka, szuka, szuka beznadziejnie.

Coś znowu huczy w kominie. Matka nie wraca.

Co powie, gdy nie doliczy się wszystkich? Co zrobi? Czemu nie wraca?

Pierwszy ból ścisnął serduszko. Z gardła płynie skomlenie, coraz głośniejsze.

Późną nocą skądeś przybyła matka. Och, to powitanie po długiej rozłące! Te pocałunki i pieszczoty bez końca!

Ale wnet i ona zaczyna szukać swych pociech. Maleńka skarży się i opowiada bezładnie, jak umie, że po przebudzeniu się już ich na posłaniu nie znalazła. Szukają obie gorączkowo. Maleńka jest nieco. uspokojona obecnością matki; radaby jak najprędzej przylgnąć do nabranych mlekiem jej piersi. Ale suka-matka odpycha ją niecierpliwie. Natychmiast jednak na jej skowyt żałosny odpowiada serdecznie, pieszczotą. Jest przerażona i szuka, szuka gorączkowo, potykając się w ciemności. Niema, niema... Wypadła na podwórze, za chwilę znów jest przy kominie i znów z rozpaczą w sercu, ociekając śliną z daremnego wysiłku, szuka zaginionych.

Księżyc opuścił chwilową kryjówkę za chmurami i wypełzł, pyzaty, na bezmierność nieba. Fale czystych promieni przez zapotniałe szybki kuchenne znalazły brudne łachmany psiego legowiska.

Tam, szalejąca z bezsilnej rozpaczy i nieświadomości, na przepoconej derce, wpatrzona w tarczę księżyca, suka - matka po stra-conej dziatwie wyje, wyje, wyje!

— — — — — — — — — —

Oto inny obraz. Jasno - zielona łąka przed domem. Dzień, bo oczy widzą więcej, niżli w tej porze, kiedy słuch i dotyk są najbardziej potrzebne.

Zgóry grzeje coś, co podobnem jest do rozkosznego ciepła komina. Ślepki mrużą się, skoro spojrzą w olśniewającą tarczę słońca. Zresztą najczęściej patrzą na przedmioty po ziome, płaskie i dla nich dostępne.

Psiątko czuje, że jest większe, silniejsze. Często teraz przebywa na podwórku, obok budy, gdzie nocuje wraz z matką.

Co rano przychodzi ponury człowiek i przywiązuje matkę do budy na grubym, długim łańcuchu. Psiątko nienawidzi dręczyciela ukochanej. Widzi jej opór i przymusową uległość, odczuwa ciężar niewoli. Podczas gdy on, oddalony, krąży dokoła mieszkania, przewraca się po zżółkłej trawie jesiennej, matka patrzy żałośnie, z tęsknotą, albo zgoła o nich roboty, zapomniał o nich. Obydwie są głodne. Mleko w piersiach suki dawno już wyschło: nie może poratować swego dziecięcia. Przytulają się do siebie, szczęśliwe, że tej pociechy przynajmniej im nie odjęto, i zasypiają na długo,

— — — — — — — — — —

Inny obraz.

Znów ciepło i słonecznie, chociaż ziemia i trawa dopiero co obeschły po nocy jesiennej. Matkę już przywiązano na łańcuchu. — Znów obydwóm głód doskwiera. Brzuchy mają zapadnięte, języki suche i spragnione. Patrzą na siebie smutnie. Matka, jak zwykle, skręca się w kłębek i ciepłem własnego ciała pragnie ogrzać swe dziecko. Śpią, przecykają. Nic się nie zmieni w ich położeniu, jak zwykle. Wiedzą obydwie, że do wieczora daleko. Trzeba cierpliwie czekać, czekać, czekać... Wtedy nadejdzie upragniona chwila swobody dla matki i — marny posiłek — kartofle gorzkie, zgniłe, ale dla nich, wygłodzonych, wyborna potrawa. Czekają...

Od strony domu zbliża się czarny cień. Skrada się chyłkiem koło opłotków. Już zerwały się z barłogu... już spełniają swoją powinność: suka-matka ochrypłym głosem znać daje wszem wobec, że ktoś obcy się zbliża; maleńka w poczuciu ważności chwili stara się dorównać rodzicielce i wydobywa ze swych płuc śmieszny, dziecinny głosik, który ma naśladować piersiowy ton szczekania matki.

Ale nikt z domowników tego dwugłosu nie słyszy. Obcy zdaje się nie słyszeć go również: schylony, czający się, strachem napełnia szczeniątko. Złe, błyszczące oczy nie mogą oderwać się od jedwabistej sierści ujadającego zapalczywie stworzenia.

Wstrętnym, ochrypłym szeptem coś do niego przemawiając, wyciąga łapczywe ręce.

(D. c. n.)

Przypis: w tekście druga kolumna kończy się: „…wpatrzona w tarczę księżyca…" oraz trzecia kolumna: „…matka patrzy żałośnie, z tęsknotą, albo zgoła wcale, czy, z których płyną łzy. Dzień taki długi, długi; coś ciągnie wdal, ale łańcuch nie puszcza! Zły człowiek odszedł do swojej"

Do akt № 396 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 maja 1928 r., o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej № 86, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Bertolda Wajsenberga, składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 625, w drugim terminie.

Łódź, dn. 24 kwietnia 1928 r. 300

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Czytelników naszych prosimy uwzględniać przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszem piśmie.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 lam.	(strona 4 lamy)	
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centralę gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.